Wydanie poranne.

Rok IV. Kraków-Podgórze środa 25 lipca 1906 Nr. 201

Cena nru wszędzie 3 ct. (6 hal.)

PRENUMERATA
w Krakowie i Podgórzu miesięcznie 1 K. 40 h.
za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy.
Na prowincyi miesięcznie K. 1·60.
Prenumerata za granicą:
1 mk. 50 fen., 2 fr. 50 ct., 1 rs. miesięcznie.

NOWINY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 2 korony — Załączniki 20 koron za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. Maryan Hepczyc.
Administracya «NOWIN» Zacisze 7, od 9—1 w poł. i od 2—5 popołudniu

Na Lwów skład i ekspedycya AGENCYA SOKOŁOWSKIEGO Pasaż Hausmana 2.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: Kraków, ulica Zacisze 1. 7. Telefon 512. Ekspedycya w drukarni Józefa Fischera.

Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya (telefon 512) od godz. 7 rano do godz. 8 wieczorem. Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny" wychodzą codziennie. — Cena numeru 3 ct. (6 h.) — W poniedziałki i dni poświąteczne 2 centy.

W przededniu rewolucyi.

—o—

Mikołaj II rozwiązał Dumę. Zdecydował się na szalony czyn, zdecydował się na to, aby narodowi rosyjskiemu wyrwać z serca ostatnią, najostatniejszą nadzieję. Dla Mikołaja II cenniejszym był Trepow, Goremykin i cały gabinet jego, aniżeli pierwszy rosyjski parlament. Żądaniom Dumy nie ustąpił ani na włos, chociaż żądania te były zdumiewająco umiarkowane. To też dzisiaj nie będzie się można dziwić ani oburzać, jeśli naród rosyjski uprzątnie tę zawadę na swojej drodze, kiedy Nemezys dziejowa okaże się dla całego domu carskiego tak nieubłagana, jak car był i jest dla swego narodu.

Rozwiązanie bowiem Dumy jest niewątpliwie początkiem strasznej wojny domowej. Rząd ważąc się na nie, rzucił się w przepaść, w której zginie albo sam albo razem z Rosyą.

Odbierać społeczeństwu jedyny cień autorytetu, uczynić to społeczeństwu za słabo zorganizowanemu i za mało kulturalnemu, aby mogło samowolnie stworzyć sobie nowy autorytet, to znaczy rzucać to społeczeństwo na pastwę anarchii i zupełnego rozprzężenia. A czynić to w chwili, kiedy ta anarchia już się zaczęła srożyć, kiedy ciemne masy wygłodniałego i na dalszy głód skazanego ludu wzniecają już dokoła siebie pożogę, kiedy w ciągu sześciu tygodni zbuntowało się siedm pułków gwardyi, dwadzieścia dziewięć pułków piechoty, siedm pułków kawaleryi nie licząc innych rodzai broni (cyfry oficyalne), to znaczy świadomie pchać społeczeństwo do katastrofy, a siebie do haniebnej zagłady.

Manifest carski o rozwiązaniu Dumy, był, jak to już wczoraj zaznaczyliśmy wprost policzkiem dla Dumy i całego narodu. Nie uspokoi on społeczeństwa, nie, ton jego musi bowiem każdego rozdrażnić. Powiedzieć możemy wprost, że car, wydając manifest w tym stylu, w jakim został wydany, dał poprostu hasło do krwawych przewrotów, nieobliczonych w następstwa, do walki na śmierć lub życie między zastępami, domagającymi się wyswobodzenia społeczeństwa z jarzma absolutyzmu, a niewolniczo słuchającymi rozkazów cara, — hasło do decydującego starcia.

Wynik tego starcia dla absolutyzmu musi być ujemny, bo rewolucya ogarnęła zbyt szerokie kręgi, ażeby się ją dało stłumić.

Czy wojsko dotrzyma rządowi posłuszeństwa, jest wielce problematycznem — tem bardziej, iż od długiego czasu we wszystkich prawie garnizonach wybuchły bunty wojskowe z podkładem nietylko ekonomicznym, lecz i politycznym.

Podpora tronu, kamaryla dworska, która teraz objęła główną komendę, zechce oczywiście zdławić ruch wolnościowy. Donoszą już o zamykaniu pism i drukarń, o uwięzieniu redaktorów opozycyjnych i o zaprowadzeniu wzmocnionego stanu ochrony w głównych ogniskach ruchu opozycyjnego... I najsroższa jednak represya nie wystarczy na długą metę. Zaczną się znowu z całą siłą żywiołową strejki, a odpowiedzią na terror rządu będzie terror ludu: zamachy, wymierzone na rodzinę carską i główne filary rządowe. Najczujniejsze straże i ochronne pancerze nie potrafiły przecież ocalić w. ks Sergiusza i Plewego... Rewolucya sięga aż do Peterhofu, do najbliższego otoczenia cara, który trwoży się o swe życie i nie wychyla się ze swojej kryjówki...

Powszechnem jest zdanie, że Rosya znajduje się w przededniu wstrząśnień wewnętrznych, jakich nigdy jeszcze nie doznała. Wszyscy są przygotowani na to, że rozgoryczenie ogólne wkrótce znajdzie wyraz w strasznych zamachach terrorystycznych.

Były poseł do Dumy, Anikin, w rozmowie z pewnym dziennikarzem francuskim oświadczył, co następuje: W Rosyi zbliża się obecnie wielka ogólna rewolucya. Chłopi zamianują własne władze, utworzą milicyę i wypędzą wojska. Wsie rosyjskie będą teren widownią najokropniejszych walk; ludzie ginąć będą tysiącami i to nie tylko od kul i szabli, lecz także z głodu. W warunkach, jak obecne, żniwo jest niemal niemożliwe. W 27 guberniach panuje już nędza wprost okropna. Lecz nie tylko po wsiach wybuchnie rewolucya. I w wielu miastach utworzony zostanie rząd rewolucyjny, który usunie władze carskie. Po nowych wyborach niczego się spodziewać nie można, gdyż w sytuacyi, jak obecna, wolny wybór stanie się niemożliwym. — Członkowie rozwiązanej Dumy zbiorą się, aby wydać manifest do narodu, a rząd tak samo nie będzie mógł temu przeszkodzić, jak nie zdołał przeszkodzić obradom kongresów ziemstw.

Anikin wyraził w końcu przypuszczenie, że teraz nastąpi dyktatura wojskowa i, że rządzić będzie wojsko. To atoli, zdaniem jego, nie zapobiegnie rewolucyi, lecz przeciwnie jeszcze ją przyspieszy.

Na barykady!

—o—

Nieoczekiwana wiadomość nadeszła wczoraj rano z caratu, wiadomość znaczenia olbrzymiego i kolosalnej wagi. Oto byli posłowie do Dumy po naradzie, odbytej na wolnej ziemi finlandzkiej w Wyborgu, uchwalili wystosować do narodu manifest, podany przez nas w telegramach.

Manifest wyborski, to najstosowniejsza i najodpowiedniejsza odpowiedź na manifest cara.

Nadszedł czas decydującej walki. Car rzucił narodowi rękawicę, podjęła ją Duma i staje w szranki. Car opiera się na przemocy, gwałcie i ucisku, na niepewnem dzisiaj wojsku. Duma zaapelowała do całego narodu, którego była przedstawicielką. A ten ostatni apel Dumy nie jest niczem innem — jak hasłem do rewolucyi.

I wczoraj przebiegł po całej Rosyi dreszcz, rozkołysało się nad społeczeństwem wołanie olbrzymie i pełne potęgi, wołanie, które nie pozostanie bez echa: Na barykady! Bo apel Dumy da się streścić w tych dwóch krótkich słowach.

Rząd przyrzekł zwołać Dumę po 7 miesiącach. Całe 7 miesięcy musi Rosya pozostać bez zastępców ludu, w czasie, kiedy lud stoi u brzegu ruiny, gdy handel i przemysł są zniszczone, a cały kraj objęty niepokojami.

Rząd chciał sobie zostawić czas. Przez 7 miesięcy będzie rządził gwałtem i zwalczał ruch ludowy; jeżeli mu nie podoła, to zwoła Dumę nową, ale jeżeliby mu się powiodło zgnieść ten ruch, to o żadnej nowej Dumie niema mowy.

Posłowie wiedzieli, co Rosyę czeka. Apel ich do narodu jest jasny, jędrny i krótki.

„Obywatele! Stańcie w obronie prawa reprezentacyi ludu, Dumy, i nie pozwólcie, aby Rosya przez dzień jeden pozostała bez reprezentacyi ludowej. Wy posiadacie środki, aby to osiągnąć. Rząd nie jest uprawniony bez zgody ludu do poboru podatków i do wzywania do służby wojskowej. Dlatego teraz wobec rządu — który Dumę rozwiązał, nie jesteśmy obowiązani dostarczać pieniędzy, ani żoł-

nierza. A gdyby rząd dla uzyskania pieniędzy miał zaciągnąć pożyczkę, to pożyczki, zaciągnięte bez reprezentacyi ludu, będą nieważne i naród rosyjski ich nie uzna. Nie potrzebujecie płacić ani kopiejki Koronie, ani dawać żołnierza. Bądźcie stanowczymi w odmowie. Wobec niezachwianej woli ludu nie oprze się żadna siła.

Obywatele! Do tej wymuszonej, ale nieodzownej walki, zastępcy wasi stają wraz z wami!"

Tak brzmiał apel członków byłej Dumy, wystosowany do narodu.

Że naród za nim pójdzie, że stanie do boju, do śmiertelnych zaiste zapasów, o tem wątpić nie można. Naród rosyjski, dotychczas jak ten niedźwiedź prowadzony na łańcuchu i bity co chwila przez oprawcę, odzyskał siłę, zerwał się i to do walki na śmierć i życie!

Po całej Rosyi brzmi dziś głos:

— Na barykady!

Carski policzek.

Zniewagą dla Dumy i dla całego narodu rosyjskiego było rozwiązanie Dumy w chwili, kiedy na nią cała Rosya miała oczy zwrócone.

Drugą zniewagą, jeszcze większą, było powierzenie rządów Stołypinowi. Któż to jest Stołypin? Człowiek, na którego właśnie padały ze strony Dumy najostrzejsze pociski. Dla mówców, żądnych popularności, był on symbolem bezprawia, przemocy, ucisku i okrucieństwa. Jeszcze na dwa dni przed rozwiązaniem Dumy poseł odeski, profesor Szczepkin groził Stołypinowi, że po obaleniu gabinetu Goremykina zapozwie go jako ministra spraw wewnętrznych przed sąd o nadużycie władzy. „Minister Stołypin, wołał Szczepkin wśród oklasków Izby, wstępuje otwarcie na drogę walki, chce walczyć z zasadami wolności i z całym ruchem liberalnym. Pół miliona moich wyborców życzy mu klęski w tym boju, pół miliona ludzi śle mu wróżbę przegranej przez moje usta. Niech więc usłyszy odemnie przekleństwo, które nań rzuca półmilionowa ludność Odessy."

Niesłychane rzeczy opowiadał Szczepkin Izbie o Stołypinie. Przedstawiał go jako upartego głupca, który dlatego tylko utrzymuje stan oblężenia w Odessie, że jenerał, który ten stan ogłosił, był jego zięciem.

I takiemu człowiekowi, znienawidzonemu przez całą Rosyę car powierzył ster rządów w chwili, w której Rosya przeżywa epokową chwilę. Czyż to nie jest plunięcie cara wprost w twarz „najdroższym poddanym"?

Stołypin ufny widocznie w szczęśliwą swoją gwiazdę, zaczął od represyi. W rozmowie zaś z jednym z dziennikarzy zagranicznych oświadczył cynicznie: „Mówiono mi, że droga do mojego Domu będzie wysłana trupami, tymczasem niema ani jednego".

To już ze strony premiera rosyjskiego przerażająca głupota, niesłychane krótkowidztwo polityczne. Czasy, kiedy ulice Petersburga pokryją się trupami, nie są tak bardzo odległe, a bomby rozrywają nie tylko członków carskiej rodziny, potrafią uśmiercić nawet pana Stołypina. Burza rewolucyjna nadciąga, a burza ta potrafi zmieść nawet premiera ministrów nie tylko z fotelu ministeryalnego, ale i z tego świata w zupełności.

Z KRAJU.

Pożar Czarnego Dunajca.

Z Czarnego Dunajca piszą nam: **W sobotę ubiegłą powstał u nas pożar, który obrócił w perzynę 60 zabudowań gospodarskich. Przyczyną pożaru był piorun, który uderzył w szopę. Dzięki energicznemu ratunkowi, zdołano po północy ogień zlokalizować. Z powodu gęstości zabudowań, niebezpieczeństwo było bardzo groźne. Do ognia pospieszyły wszystkie straże okoliczne, a nawet z Węgier, z Suchej Hory i Piekulnika. Straż nowotarska dotąd zajęta gaszeniem. Ogólna szkoda wynosi 225 650 kor., z tego 16 000 zaledwie koron ubezpieczonych. Niepokryta szkoda wynosi zatem 209.650 kor.**

Przy ratunku zasłużyła na uznanie straż nowotarska, która z całem poświęceniem oddała się swej pracy, chociaż z drugiej strony przyznać należy, że miejscowa inteligencya z całem poświęceniem się niosła pomoc.

Celem niesienia pomocy zawiązał się komitet miejscowy, w skład którego wchodzą X. Leopold Brosig, miejscowy proboszcz, jako przewodniczący, p. notaryusz Michał Struszkiewicz, jako sekretarz i skarbnik, a jako komitetowi: pp. starosta Waydowicz, Dr. Jan Bednarski, lekarz powiatowy i poseł na Sejm, Dr. Stanisław Krotowski, dyrektor gimnazyum w Nowym Targu, Dr. Zygmunt Kostkiewicz, Dr. Stanisław Małota, Ignacy Trybuła, Jan Cikowski, Józef Cikowski, Ludwik Kipta i wicemarszałek Rady powiatowej w Nowym Targu Aleksander Lgocki. Położenie pogorzelców jest straszne, gdyż ludność zaskoczoną została pożarem w chwili, kiedy zajęta była robotami w polu, a ogień, szerząc się, podsycany silnym podmuchem wiatru, zniszczył cały dobytek. Poszkodowani zostali tylko w tem, co mieli na sobie przy robocie w polu.

Wszelkie datki, czy to w naturze, czy w pieniądzach, ofiarodawcy zechcą przesłać pod adresem p. Michała Struszkiewicza, c. k. notaryusza w Czarnym Dunajcu.

Proces o demonstracye na Rynku krakowskim.

Kraków, 24 lipca 1906.

Drugi dzień rozprawy.

Trybunał przystąpił w dalszym ciągu do przesłuchania świadków.

Dalsze przesłuchanie świadków.

Św. Nikita Makowski, kapral policyjny, zaprzysiężony, zeznaje, że zdawało mu się, iż osk. Weber krzyczał na policyantów „chamy" — za co go aresztował. Weber wówczas szarpał nim i zerwał mu numer.

A. CZECHOW.

Pomyślne zakończenie.

W mieszkaniu nadkonduktora Styczkina siedziała pewnego razu Lubow Grigorjewna, poważna kobieta lat czterdziestu, trudniąca się swataniem małżeństw i wielu innemi jeszcze sprawami, o których, według powszechnie przyjętego zwyczaju, nie mowi się inaczej, jak szeptem. Styczkin, trochę wzruszony, ale, jak zawsze, trzeźwy, surowy i seryo rzeczy biorący, chodził po pokoju, palił cygaro i mówił:

— Bardzo mi przyjemnie panią poznać. Siemion Iwanowicz wskazywał mi panią, jako osobę, która może okazać mi pomoc w pewnej bardzo drażliwej kwestyi, od której zależy szczęście mego życia. Skończyłem 52 lat, to znaczy, że jestem w wieku, kiedy wielu ludzi ma już dorosłe dzieci. Pensyę pobieram dosyć dużą i chociaż nie mam wielkiego majątku, ale zawsze jestem w możności utrzymać ukochaną istotę i dzieci. Mówiąc między nami, mam również w banku trochę pieniędzy, zaoszczędzonych dzięki odpowiedniemu trybowi życia. Jestem człowiek trzeźwy i praktyczny, prowadzę życie poważne i umiarkowane, tak, że mógłbym dla wielu być przykładem. Brak mi tylko jednego — własnego gniazda i towarzyszki życia; żyję jak ten cygan wędrowny, nie mogąc nigdzie miejsca zagrzać, bez żadnej przyjemności; i nie mam do kogo słowa przemówić, a w razie choroby niema komu podać mi szklanki wody, i tak dalej. Przytem, pani rozumie, że człowiek żonaty, ma większy mir u ludzi, niż kawaler... Jestem człowiekiem z inteligencyi, mam pieniądze, ale, spojrzawszy na mnie z punktu widzenia... to kto ja jestem? Patyk — samotny, jak pierwszy lepszy ksiądz. A więc, chciałbym bardzo wejść w jarzmo hymenu, to znaczy wstąpić w legalny związek małżeński z jaką godną osobą.

— Dobra sprawa! — westchnęła swatka.

— Jestem człowiek samotny i nie mam tutaj nikogo. Gdzie mam pójść i do kogo się zwrócić, jeżeli wszyscy są mi obcy? To jest powód, dla którego Siemion Iwanowicz radził mi się zwrócić do takiej osoby, która jest specyalistką w tego rodzaju sprawach i w rzeczach ludzkiego szczęścia ma swoje zatrudnienie. Więc też proszę panią jak najusilniej, żeby pani zechciała przyczynić się do pokierowania moimi losami. Wie pani o wszystkich partyach w mieście i bez trudu może mnie pani odpowiednio przygotować.

— To się da zrobić...

— Proszę bardzo, niech pani pije...

Swatka wprawnym ruchem podniosła kieliszek do ust, wypiła i nie skrzywiła się.

— To się da zrobić — powtórzyła. — A jakiej pan życzy sobie narzeczonej?

— Ja? Jaką los da.

— Rozumie się, że to zależy od losu, ale każdy ma przecie swój osobliwy gust. Jeden lubi brunetki, inny blondynki.

— Widzi pani... — powiedział Styczkin, westchnąwszy głęboko — ja jestem człowiek trzeźwy i twardy. Dla mnie piękność i wogóle powierzchowność ma znaczenie drugorzędne, bo przecie, sama pani wie, że przystojna twarz chleba nie daje, a z ładną żoną zwykle bywa dużo zachodu. Tak myślę, że w kobiecie najgłówniejsze jest nie to, co z wierzchu, tylko to, co się znajduje wewnątrz, a więc, żeby miała duszę i wszystkie właściwości. Proszę bardzo, niech pani pije... Rozumie się, że to jest przyjemnie, jak żona ma wygląd pełny i tego... ale to nie jest rzecz ważna dla wspólnego dobrobytu; główna rzecz — to jest rozum. Praw-

Św. Andrzej Przeniosło, aresztant, widział jak św. Jasiński, ciął 2 razy Jarosika bez powodu.

Św. Teodor Szwab, żołnierz policyjny, (niezaprzysiężony, ze względu na dochodzenie karne, za cięcie szablą niejakiego Foltańskiego), oświadcza, że podczas, gdy wzywał publiczność do rozejścia się, ktoś go kopnął; odwróciwszy się zobaczył osk. Klocka i pod tym zarzutem aresztował go.

Św. Walas Franc., ajent policyjny, (zaprzysiężony) widział jak ktoś kopnął św. Szwaba. Nie wie czy sprawca tego czynu jest identyczny z osobą osk. Klocka. Zeznaje nadto, że osk. Frankiewicz na rozkaz rozejścia się, nie usłuchał tego wezwania.

Św. Jan Hryńkow, plut. policyjny, (zaprzysiężony) aresztował osk. Frankiewicza na żądanie jednego z ajentów polic., gdyż rozkazu „rozejścia się" nie usłuchał.

Św. Wit. Schlosser, robotnik, (zaprzysiężony) widział jak polic. Jasiński ciągnął po ziemi Tumerę. Wówczas osk. Jarosik nie dotykając się zupełnie Jasińskiego prosił go, aby nie wlókł Tumery, za co otrzymał 2 cięcia szablą.

Św. Franc. Drążyk, kapral policyjny, (zaprzysiężony) aresztował osk. Kinwalda za nieusłuchanie rozkazu „rozejścia się". Oskarżonego nie poznaje.

Następnie z powodu niezjawienia się św. Wł. Sowińskiego, brązownika, odczytano zeznania jego poczynione w śledztwie. Okazuje się, że Sowiński widział jak osk. Dębowskiego niesłusznie aresztowano pod zarzutem krzyczenia „puszczaj chamie". Dlatego udał się z nim razem na odwach celem zaprotestowania przeciw bezprawnemu aresztowaniu.

Odczytano również zeznania Wojciecha Ślęzaka, kaprala policyjnego, będącego obecnie na urlopie. Ślęzak wzywał osk. Syrka do rozejścia się — czego oskarżony nie usłuchał.

Św. Włodowska Stefania i I. S., słuchaczka fil., zaprzysiężone zeznają, że były w towarzystwie osk. Kuśnierczyka, który na widok najeżdżającego z impetem konnego policyanta—wyciągnął ręce przed siebie, chcąc je obronić. Laski nie miał. Za co został aresztowany — nie wiedzą.

Św. Aniela Przybycieniowa, wyrobnica, (zaprzysiężona) opowiadą ze wszystkimi szczegółami, jak do stojącego spokojnie oskarżonego Żaka doskoczył nagle pol. Kocól i ciął go *ośm razy szablą*! (Na sali głosy oburzenia).

Obrońca dr Heski stawia wniosek, aby skonfrontowano świadka na te okoliczności z policyantem Kocółem.

Trybunał sprzeciwił się temu.

Św. Józef Pasieka, kapral polic. (zaprzysiężony) twierdzi, że osk. Dębowski powiedział mu „chamie", podczas gdy on go wzywał do rozejścia się. Obrońca dr Heski konstatuje fakt, że w protokółach policyjnych podał św. Pasieka, że osk. Dębowskiego aresztował za odbijanie aresztowanego studenta. Świadek nie umie wytłomaczyć sprzecznych zeznań i pod krzyżowemi pytaniami miesza się.

Wnioski obrońców.

Dr Heski wnosi o zawezwanie dra Styczoia i kom. Wolanieckiego dla wytłómaczenia, dlaczego zeznania św. Pasieka są tak rażąco sprzeczne. Dr Seinfeld zaś podnosi, że kiedy przed chwilą był w poczekalni świadków, widział, jak policyanci odczytywali coś z arkusza i przepowiadali to sobie. Prawdopodobnie były to zeznania do wyuczenia się na pamięć. Obrońca prosi więc przewodniczącego, aby się zapytał świadka o treść czytanego pisma.

Przewodniczący uchyla pytanie. Dr Heski następnie konstatuje co do pol. Kocoła, że tenże zadenuncyował siedm osób pod zarzutem brania czynnego udziału w demonstracyach — a jednak prokuratorya uznała jego donosy za niewiarogodne i przeciw owym osobom nie wdrożyła śledztwa; dziwi się, dlaczego prokuratorya uwierzyła tylko w zeznania przeciw osk. Żakowi — który nadto został przez Kocóla porąbany szablą.

Dr Seinfeld stawia wniosek, na stwierdzenie brutalności policyantów konnych, o zawezwanie na świadków prez. m. dr Leo i radnych, którzy te harce i brutalne postępowanie policyi naocznie widzieli. Na posiedzeniu rady m. odzywały się nawet głosy o zniesienie policyi wojskowej, a zastąpienie jej przez policyę miejską. Był to głos prawie całej ludności krakowskiej.

Dr Heski zażądał następnie stwierdzenia, że właściwym powodem śmierci policyanta Michalskiego był *tyfus* nie uderzenie o latarnię. Na dowód tego prosi o zawezwanie jako rzeczoznawców lekarzy dr Wachholza i Jankowskiego.

Uderzenie o latarnię mogło tylko przyspieszyć śmierć, która bez kwestyi i tak, wcześniej czy później, *musiałaby nastąpić*.

Na tem o godz. 11·45 przerwano rozprawę na 1 godzinę.

Po przerwie prokurator na podstawie zeznań świadków odstąpił od oskarżenia przeciw Klockowi z § 283 o znieważenia czynne policyanta, osk. Kinwalda zaś obwinił nadto o zbrodnię wywołania niebezpieczeństwa dla życia i zdrowia osób trzecich.

Następnie przemawiają po kolei obrońcy dr Seinfeld, dr Czesnak, dr Heski i dr Gleitzmann, którzy dowodzą, że zachowanie się publiczności wobec policyi było tylko słabą reakcyą na wybryki policyi i nic dziwnego, że na widok gwałtów i krwi niewinnie przelanej, sprowokowana publiczność nieco w ostrzejszej formie zaprotestowała przeciw tym objawom brutalności. Na ławie oskarżonych siedzą ludzie nieposzlakowanych dotąd obyczajów, a tak dotychczasowy przebieg rozprawy, jak i zeznania świadków nie wykazują, żeby wykroczenia oskarżonych można było podciągać pod zarzut nastawania na życie lub zdrowie osób trzecich.

Między oskarżonymi zasiadają ludzie młodzi, którym nieoględność sędziów może zniszczyć karyerę i pchnąć na złą drogę.

Na tem rozprawę odroczono na środę do godz. 9 rano.

---

dę mówiąc, w kobiecie nawet rozumu nie potrzeba, bo od rozumu będzie za dużo trzymała o sobie i będzie wymyślała różne ideały. Bez wykształcenia dzisiaj naturalnie obyć się nie sposób, ale wykształcenie bywa rozmaite. Jak żona, dajmy na to, po francusku naprzykład, albo po niemiecku, tak różnymi językami, tego... no, to jest bardzo przyjemnie; ale co za pożytek z tego wszystkiego, jeżeli nie umie za to, przypuśćmy, guzika przyszyć do surduta? Ja bo należę do inteligencyi, z księciem Kanitielinem, bez przesady mówiąc, prawie tak, jak z panią teraz rozmawiam, ale mam charakter prosty. Potrzeba mi panny prostej. A już najbardziej o to mi chodzi, żeby mnie szanowała i miała to poczucie, że ja ją uszczęśliwiłem.

— To się rozumie.

— No, a teraz, co się tyczy istoty rzeczy... Bogatej żony nie potrzebuję. Nie pozwoliłbym sobie na tę podłość, żeby się żenić dla pieniędzy. Chcę, żebym nie ja jadł chleb żony, ale ona mój, i żeby ona sobie z tego zdawała sprawę. Ale biednej żony też mi nie potrzeba. Bo chociaż mam środki utrzymania i chociaż wstępuję w związki małżeńskie nie przez interes, ale z miłości, jednakże nie mogę ożenić się z biedną, bo, sama pani wie przecie, że wszystko teraz podrożało, a tymczasem będą dzieci.

— Można będzie postarać się i o taką z posagiem — powiedziała swatka.

— Proszę bardzo, niech pani pije...

Przez jakie pięć minut milczeli oboje. Swatka westchnęła, spojrzała na konduktora z ukosa i spytała:

— No, a wedle tego, może pan... nie chce pan tak po kawalersku? Mam towar dobry. Jedna Francuska, a druga jakaś Greczynka. Bardzo warto.

Konduktor pomyślał chwilę i rzekł:

— Nie, dziękuję pani. Ale widząc z pani strony taką uczynność, czy nie mógłbym się spytać: ile pani sobie policzy za swoje trudy przy wyszukaniu mi narzeczonej?

— Nie żądam wiele. Da pan 25 rubli i materyi na spódnicę, wedle zwyczaju, i na tem koniec... A za posag swoją drogą, to już na inny rachunek.

Styczkin skrzyżował ręce na piersiach i zaczął się w milczeniu zastanawiać. Po jakimś czasie westchnął i rzekł:

— To drogo...

— Wcale nie drogo. Dawniej, kiedy było dużo ślubów, to się brało trochę taniej, ale teraz — co my możemy zarobić? Dzięki Bogu, jeżeli są dwa papierki na miesiąc. A i tak nie na ślubach się najwięcej zarabia.

Styczkin ze zdziwieniem spojrzał na swatkę i wzruszył ramionami.

— Hm! A czy to mało, dwa papierki? — spytał.

— Ano widać, że mało. Dawniej miewało się czasem i po sto rubli.

— Hm! Nigdybym nie przypuszczał, żeby na takiej robocie można było tak dużo zarabiać. Pięćdziesiąt rubli! Niejeden mężczyzna tego niema! Proszę bardzo niech pani pije...

Swatka wypiła i nie skrzywiła się nawet. Styczkin zmierzył ją w milczeniu od stóp do głów i powiedział:

— Pięćdziesiąt rubli... To wynosi sześćset rubli rocznie... Proszę, bardzo, niech pani pije... Z taką, że się tak wyrażę, dywidendą, łatwo by pani mogła znaleźć dla siebie partyę...

— Ja? — roześmiała się swatka. — Ja, stara?...

— Bynajmniej nie jest pani za stara. Kompleksyę ma pani zdrową, twarz pełną, cerę białą i wszystko co trzeba.

Swatka się zażenowała. Styczkin zażenował się również i siadł koło niej.

— Pani może się jeszcze ba! i bardzo

Co słychać w mieście?

Kraków 25 lipca

KALENDARZYK

Dziś we środę Jakóba apostoła. — Jutro we czwartek Anny. — Pojutrze w piątek Natalii.

Środa.

Teatr miejski: „Opowieści Hoffmana“, opera fantastyczna w 4 aktach J. Offenbacha. Po raz II gi.

Teatr ludowy zamknięty.

Przedstawienie w teatrze „Rozmaitości“ w parku krakowskim.

——o——

Z teatru Wystawiona wczoraj operetka Millöckera „Wiceadmirał“ cieszyła się wielkiem powodzeniem. Libretto, choć niezbyt pomysłowe, ale różnobarwne i zajmujące, słyszeliśmy raz przecie w doskonałym przekładzie, dzięki p. Kitschmanowi.

Muzyka strawna i poprawna, miejscami nie bez „grandezzy“ — wystawa bardzo staranna i smaczna — tańce pełne temperamentu i finezyi.

W udatnem tem przedstawieniu debiutował p. Krzewiński, którego przed rokiem widywaliśmy w teatrze ludowym, dającego niezrównane figury o rzetelnej „vis comica“. Wczorajsza kreacya granda hiszpańskiego nie dała mu wprawdzie pola do rozwinięcia właściwego mu zasobu humoru, niemniej jednak, pomyślana dyskretnie i dowcipnie, zjednała mu aplauz przy podniesionej kurtynie. Artysta ten byłby bardzo pożądanym nabytkiem dla operetki lwowskiej.

Z innych wykonawców należy wymienić: p. Brzeską, doskonałą, pełną życia i powabu Serafinę, p. Łopatyńską, miłą i rozśpiewaną Gildę, której wręczono piękny bukiet, p. Miłoszę, jako majtka o sympatycznej brawurze, oraz p. Sawickiego, o którego z zadowoleniem konstatujemy większe ożywienie w grze i bardzo mu potrzebną ruchowość (sic venia verbo!)

Osobne słowa uznania należą się p. Kasprowiczowej, która samem pojawieniem się jako kapitanowa przy szpadzie, o zamaszystości marynarskiej, wywołała rzęsiste oklaski.

P. Trojanowski tańczy znakomicie. P. Brzozowska jest więcej ładna, niżli śpiewna. *t-i.*

Z teatru ludowego. We czwartek dnia 26 b. m. wystawionym będzie wodewil w 3 aktach oryginalnie napisany przez Juliana Maszyńskiego. Treść sztuki bardzo zabawna, osnuta na tle stosunków krakowskich. Sztukę ilustruje muzyka łatwo wpadająca w ucho. Role tytułowe „Pawła i Gawła“ odtworzą pp. Kalinowski i Frączkowski. We wtorek dnia 24 bm. na ogólne żądanie mieszkańców miasta Podgórza, odegranym został tamże w sali „Sokoła“ dramat Zenona Parvi'ego pt. „Szatańska para“ czyli „Morderstwo w Podgórzu“ z wielkiem powodzeniem.

Ślub. W poniedziałek odbył się w kościele Karmelitów ślub p. Sylweryusza Chmurkowskiego, dziennikarza, z panną Maryą Stachurską z Łodzi.

Nieustająca wystawa budowlana Pomimo tego, że budynek Towarzystwa Technicznego, mający pomieścić wystawę, jeszcze nie gotowy i od terminu otwarcia jej dzieli nas jeszcze przeszło 2 miesiące czasu, zgłoszenia do udziału w Wystawie płyną obficie i należy się spodziewać, że interesująca ta wystawa wcześnie zdoła zapełnić przeznaczony dla niej lokal.

W ostatnich dniach zgłosiło się kilka poważnych firm krajowych, zapowiadając przesłanie swych wyrobów na Wystawę. I tak: zakład witrażowy krakowski, Ekielskiego i Tucha, zamyśla interesującą i wybitną pracą ozdobić jedno z okien; oświęcimska fabryka papy dachowej Kuźnickiego, gazownia miejska, fabryka szkła taflowego Kupfera i Glasera w Tarnowie, sanocka fabryka wagonów i maszyn i inne jeszcze wybitne fabryki krajowe będą na Wystawie reprezentowane. Należy się spodziewać, że z inicyatywy krakowskiego Towarzystwa Technicznego powstała instytucya nie tylko technikom i przemysłowcom, ale i szerszym warstwom społeczeństwa przyniesie bezpośrednią korzyść, poucząjąc ją o produkcyi bardzo poważnej gałęzi krajowego przemysłu.

Wydział krajowy rozpisuje konkurs na stypendyum w rocznej wysokości 200 koron, o które ubiegać się mogą rzemieślnicy, kształcący się w zawodzie krawieckim. Pierwszeństwo mają rzemieślnicy urodzeni w Jaśle.

Podania wnosić należy do Wydziału krajowego przed dniem 1 września 1906.

Bliższych informacyj zasięgnąć można w Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie.

Uczciwy czeladnik. Roman Janosiński, czeladnik szewski, otrzymał onegdaj od Haji Jugendwirth, żony handlarza obuwia przy ul. Krakowskiej, skóry, wartości 70 koron, na 11 par trzewików.

Po kilku dniach, gdy H. J. przyszła do Janosińskiego, aby się przypatrzeć, czy już jest robota na ukończeniu, jakże się zdziwiła, gdy nie zobaczyła ani trzewików, ani skóry. Uczciwy czeladnik z powodu użycia nadmiaru alkoholu, ledwie trzymając się na nogach, oświadczył kupcowej, że „nie wie, gdzie się mu skóra podziała“. Policya zaś skonstatowała, że Janosiński skórę sprzedał i pił za uzyskane w ten sposób pieniądze przez 3 dni z rzędu.

Ogień w sklepie. W składzie mebli p. Arnolda Falleka przy ul. Grodzkiej l. 35 wybuchł we wtorek rano ogień, który wnet objął słomę i deski przygotowane do opakowywania mebli, a nawet zniszczył kilkanaście sztuk mebli. Dopiero zawezwana straż pożarna ze swym naczelnikiem p. Nowotnym na czele, ugasiła ogień.

Prawdopodobnie ogień powstał z powodu rzucenia niedogaszonego papierosa między słomę.

Obłąkana bez opieki. Od dłuższego czasu wałęsa się po Krakowie obłąkana żydówka Rajchla Gemeiner 22 lat licząca. Przed niespełna miesiącem przytrzymał tę żydówczkę posterunek podgórskiej ekspozytury policyi w chwili, gdy G. chciała skoczyć z mostu podgórskiego do Wisły. Waryatkę oddano wtenczas pod opiekę magistratu krakowskiego. Tymczasem dzisiaj przytrzymano tę samą obłąkaną, kręcącą się na moście i mówiącą, że musi sobie życie odebrać, gdyż niema z czego żyć.

Podgórska ekspozytura policyi powtórnie ją odesłała pod opiekę krakowskiemu magistratowi. Nasuwa się więc pytanie, czyby nie można ową obłąkaną umieścić w jakim zakładzie dla umysłowo chorych lub też poddać nieszczęśliwą kuracyi.

Ukradła pod pozorem kupna. Do sklepu p. Ryfki Mahler przy ul. Stolarskiej przyszła niejaka Anna Kaczmarczyk, 33 letnia, rodem z Sąskowa (Król. Polskie) i zażądała pod pozorem kupna kilka nitek korali. Korale jednak nie podobały się kupującej, dlatego oświadczyła p. M., że „spróbuje kupić“ w innym sklepie. Dopiero po odejściu kobiety spostrzegła p. M. brak jednego sznurka korali i zawiadomiła o tem policyę, która złodziejkę odszukała i przyaresztowała.

Pobicie. W poniedziałek aresztowano Dawida Wołyńskiego, „kijowskiego komedyanta“ z trupy dającej obecnie przedstawienia na Podgórzu, ponieważ Wołyński uderzył z całej siły laską w głowę Dawida Neustadta, czeladnika krawieckiego, gdy ten przez dziurkę od klucza zaglądał do jego mieszkania.

Kradzież korali. Niewyśledzony sprawca skradł przed kilku dniami na szkodę Wojciecha Rychlika, gospodarza z Rakowic, 3 sznury korali wartości 200 kor.

Korale skradziono ze siennika, gdzie Rychlik zwykł był je przechowywać.

Kradzież. Józefowi Solskiemu, studentowi, zamieszkałemu przy ul. Podzamcze skradziono z zamkniętego mieszkania poduszkę i ja-

---

podobać, — rzekł. — Jakby się pani trafił na męża człowiek poważny, oszczędny, rozsądny, to przy jego pensyi i przy paninym zarobku, mogłaby mu się pani nawet podobać i moglibyście sobie żyć razem we wszelkiej pomyślności...

— Co też pan opowiada, zmiłuj się Boże!

— A cóż? Nic nadzwyczajnego... Ja nie...

Zaległa cisza.. Styczkin zaczął głośno nos ucierać, a swatka zaczerwieniła się i, patrząc na niego wstydliwie, spytała:

— A pan ile pobiera pensyi?

— Ja? Siedmdziesiąt pięć rubli, nie licząc gratyfikacyj... Oprócz tego ma się coś niecoś na świecach stearynowych i na zającach.

— Pan uprawia polowanie?

— Nie. Zającami nazywają się u nas pasażerowie bez biletu.

Dobrą minutę trwała cisza. Styczkin wstał i zaczął chodzić po pokoju, widocznie wzruszony.

— Młodej żony nie potrzebuję, — powiedział. — Jestem już człowiek leciwy i bardziejby mi odpowiadała taka, która.. w rodzaju pani... poważna i solidna... zdrowa, dobrze zbudowana... jak pani...

— I... co też pan opowiada, zmiłuj się Boże...— zachichotała swatka, zasłaniając chustką czerwoną twarz.

— Co tu dużo gadać?... Pani mi się spodobała i właściwości pani charakteru przypadły mi do gustu. Ja zaś... jestem człowiek trzeźwy, praktyczny i jeżeli się pani podobam, to... o cóż więcej chodzi? Wobec tego, pani pozwoli mi poprosić o swoją rękę!...

Swatka rozczuliła się, uroniła kilka łez, roześmiała się, i na znak zgody, trąciła się kieliszkiem ze Styczkinem...

— A więc, — rzekł uszczęśliwiony nadkonduktor — teraz pani pozwoli, że zakomunikuję pani, jakiego będę wymagał od pani sprawowania i trybu życia... Jestem człowiek surowy, trzeźwy, poważny, uczciwie patrzę na rzeczy i pragnę, żeby żona moja tak samo była surowa i zdawała sobie sprawę z tego, że ja jestem dla niej dobroczyńcą i najpierwszym człowiekiem na świecie.

Nadkonduktor usiadł i westchnąwszy głęboko, zaczął wykładać narzeczonej swoje poglądy na życie rodzinne i na obowiązki małżeńskie.

KONIEC.

siek wartości kilkanaście koron. Kradzieży tej prawdopodobnie dokonali koledzy Bugajskiego, ponieważ im tylko było wiadomem, gdzie B. po zamknięciu izby ukrywa klucz.

Pobił swego majstra. Na stacyę ratunkową przyprowadzono w poniedziałek wieczorem p. Walentego Bauera, którego pobił w kłótni bokserem własny czeladnik, Mieczysław Makulus, zadawszy swemu pryncypałowi kilka ciężkich ran w głowę i zmiażdżył mu lewe ucho.

Grzecznego czeladnika odprowadzono do kozy.

Zguba. P. Aleksander Bugajski, zamieszkały przy ul. Biskupiej złożył w tutejszej dyrekcyi policyi kartę okrętową z nazwiskiem Heni Lesimowicz.

Pogrzeb Jana Rottera.

Ekspertacya zwłok w Wiedniu.

Pogrzeb ś. p. Rottera w Wiedniu, jaki się odbył w poniedziałek, był dowodem najlepszym, jaką miłością i poważaniem cieszył się zmarły poseł. Przy trumnie zjawiła się cała kolonia polska, wielu też przejezdnych ze Lwowa i Krakowa; ze świata politycznego przybyli: minister spraw wewnętrznych Bienerth, min. skarbu dr. Korytowski, szef sekcyi dr Ćwikliński, w zastępstwie ministra oświaty, min. czeski dr Pacak, min. galicyjski hr. Dzieduszycki, prezes Koła polskiego D. Abrahamowicz z obu wiceprezesami Bobrzyńskim i Dulębą, wszyscy bawiący we Wiedniu posłowie polscy, dalej dr Kramarz, redaktor „N. Reformy“ Konopiński, dyrektor parlamentu, szef sekcyi Bauer, artysta-rzeźbiarz Lewandowski (jako prezes wiedeńskiego „Sokoła“), inż. Szczepaniak, deputacya krak. szkoły przemysłowej z prof. Odrzywolskim na czele i wielu innych.

Z uderzeniem godziny 3·30 wniesiono okrytą wieńcami trumnę do kaplicy przepełnionej publicznością. Za trumną postępowała córka ś. p. Rottera i dwaj synowie. Wdowa bowiem zachorowała tak poważnie z powodu katastrofy, jaka ją dotknęła, że lekarze nie pozwolili jej opuścić łóżka.

Po poświęceniu zwłok i odprawieniu modłów udał się smutny pochód na dworzec kolei północnej. Tam odbyło się ostatnie pożegnanie na gruncie wiedeńskim zmarłego posła do parlamentu. Zwłoki pożegnał imieniem Koła polskiego Eks. Abrahamowicz, poczem trumnę wsunięto do wagonu, który ją miał przewieść do ziemi ojczystej.

Pogrzeb w Krakowie.

Przy udziale niezliczonych tłumów publiczności odbył się pogrzeb ś. p. Rottera z dworca kolei północnej. Już o godzinie 3 cała ulica Lubicz i plac przed dworcem zapełniły się tłumami, wśród których reprezentowane były wszystkie sfery.

Nad trumną przemówił w serdecznych słowach pierwszy dr Leo, prezydent miasta, imieniem Krakowa, dalej przemawiali poseł Dulęba imieniem Koła polskiego, dr Bandrowski imieniem profesorów i uczniów szkoły przem., dr Fruhling imieniem niezawisłych Żydów i radca Biechoński imieniem miasta Lwowa.

Po przemówieniach rozpoczął się olbrzymi, wielotysięczny pochód, otwarty przez straże pożarne krakowską i krowoderską; potem postępowała muzyka Sokoła i Sokół, stow. Gwiazda, uczniowie szkoły przem., kler, deputacye. Za karawanem, zaprzężonym w 6 koni, postępowała rodzina zmarłego i deputacye Koła polskiego, miasta Lwowa i t. d.

Zwłoki eksportował prebendaryusz kościoła Bożego Miłosierdzia, ks. kan. Teofil Jarynkiewicz, w asyście licznego duchowieństwa świeckiego i zakonnego.

Nad gronem żegnali zmarłego pos. dr Petelenz imieniem Towarzystwa nauczycieli szkół średnich; dyr. dr Sołtysik imieniem Towarzystwa demokratycznego; p. Stanisław Nowak imieniem nauczycieli szkół ludowych i redaktor p. Michał Konopiński imieniem wydawnictwa „Nowej Reformy“.

Na ulicach Lubicz i Rakowickiej, którędy szedł pochód żałobny, świeciły się latarnie gazowe okryte krepą.

Telegramy „Nowin“

Z CARATU.

Po rozwiązaniu Dumy.

W Petersburgu.

Petersburg. W dzielnicy robotniczej dał się czuć wczoraj **poważniejszy ruch**, wskutek czego wysłano tam natychmiast wojsko. Obecnie znajduje się w Peterburgu **22.000 wojska. Dworców strzegą silne oddziały wojska.**

Petersburg. (Tel. wł.) Naczelnik miasta Launitz ogłosił następujące rozporządzenie: Zabrania się wszelkich objawów z charakterem demonstracyjnym, zebrań, pochodów, wywieszania sztandarów, śpiewów, strzelania i wygłaszania przemówień, wzywających do zaburzeń lub przerwania działalności przedsięwzięć, zaspakajających zwykłe potrzeby ludności, zbierania niedozwolonych składek pieniężnych, rozlepiania, rozdawania i sprzedaży druków niezgodnych z przepisami prasowemi i innych wydawnictw drukowanych. Za niestosowanie się do tego rozporządzenia winni ulegną karze do 3.000 rb., lub osadzeniu w więzieniu, twierdzy albo areszcie do 3 miesięcy.

Petersburg. (Tel. wł.) Dziś lub jutro ma być ogłoszony stan wojenny. **W niektórych częściach miasta rozstawiono kartaczownice.**

Petersburg. (Tel. wł.). Posłowie pilnowani są na ulicach przez policyę. Do gmachu Dumy posłów nie wpuszczają.

Petersburg. Także wczoraj panował zupełny spokój. Prezydent ministrów Stołypin poczynił najenergiczniejsze zarządzenia, aby zapobiedz pogromom i **zagroził najostrzejszemi karami władzom, któreby** zaniedbały obowiązków. W fabrykach, gdzie wśród robotników zauważono podniecenie, poczyniono odpowiednie zarządzenia. Na kolejach rozwinięto energiczną propagandę anti-strejkową.

Zawieszenie pism.

Petersburg. (Tel. wł.) Według krążących pogłosek, postanowiono zawiesić do czasu ukończenia dochodzenia sądowego następujące pisma: Echo, Myśl, Krestjanskij deputat, Obryw, Sowremiennaja żizn, XX wiek i Siewiernaja ziemla.

Petersburg. Z wyjątkiem „Now Wremii“, „Rossu“ i „Petersb. Wiedomosti“, **wszystkie wielkie dzienniki polityczne zostały skonfiskowane.**

Okólnik Stołypina.

Petersburg. (Pet. aj. tel.). Prezydent ministrów Stołypin wystosował wczoraj następujący telegram do jenerał-gubernatorów i namiestników na Kaukazie:

Odpowiednio do otrzymanych od cara wskazówek celem zupełnie jednolitego postępowania władz lokalnych, zawiadamiam, że rząd wymaga od pana energicznego i wolnego od wszelkiej chwiejności kierownictwa podległych mu władz, rychłego przywrócenia porządku bez porzucania legalnej drogi. **Rozruchy muszą być stłumione, a rewolucyjne usiłowania muszą** być przy pomocy wszystkich środków legalnych **unicestwione.** Zarządzenia, które pan masz wydać, należy ściśle rozważyć. **Chodzi o walkę z wrogami społeczeństwa,** a nie z społeczeństwem samem. Represaliów masowych nie można pochwalać. Nie można też tolerować nielegalnych i nierozumnych czynów, które zamiast uspokoić, wywołują tylko niezadowolenie. Zamiary cara są niewzruszone.

Rząd ma stanowczą wolę, przyczynić się do tego, aby **stare, nieodpowiadające już celowi ustawy zostały w drodze legalnej zniesione lub zmienione.** Stary rząd musi być odrodzony, ale trzeba utrzymać zupełny porządek. Musi pan przytem wziąć inicyatywę, gdyż odpowiedzialność spadnie na pana. Silny i energiczny rząd, który w ten sposób postępuje, znajdzie niewątpliwie poparcie lepszej części społeczeństwa.

Powołanie Muromcewa.

Petersburg. Były prezydent dumy Muromcew został p o w o ł a n y do cara i dziś jeszcze ma się udać do Peterhofu.

Berlin. „Local Anz.“ donosi z Peterburga, że Muromcew został zaproszony do Peterhofu, rzekomo dlatego, że car chce go użyć za pośrednika (?) między dworem a komitetami prowincyonalnymi. Mianowicie chce przez niego **skłonić komitety, by nie wykonały rezolucyj, powziętych w Wyborgu.** Inne dzienniki podają podobne, mniej lub więcej dziwnie brzmiące wiadomości.

Stan wojenny.

Petersburg. Według urzędowych doniesień stan wojenny ogłoszono nie w całym okręgu dońskim, tylko w obwodzie taganrodzkim.

Powołanie żołnierzy.

Moskwa. Wszyscy oficerowie, bawiący za granicą, otrzymali następującą depeszę: „Ze względu na niepokojące położenie wojsko zostanie postawione na stopie wojennej, wszystkim oficerom cofnięto urlopy.“

Ostre starcie.

Petersburg. (Tel. wł.). Według powszechnego przekonania, zmiana gabinetu wskazuje na **wzrost reakcyi i wzmocnienie represyj. Nieuniknione jest ostre starcie.**

Berlin. Z Petersburga donoszą, że urzędnicy pocztowi zawiadomili komitet robotniczy, że **każdej chwili gotowi są rozpocząć strejk.**

Strejk kolejowy.

Petersburg. (Tel. wł.) Minister komunikacyi oświadczył, że nie wierzy w wybuch strejku kolejowego, gdyż kolejarze są osłabieni strejkami poprzednimi. Zresztą kolejarze są teraz lepiej płatni. Maszyniści np. otrzymują 300 koron miesięcznie.

Petersburg. (Tel. wł.) Minister kolei wystosował do wszystkich naczelników kolei większy okólnik, który dzisiejsza „Strana“ podaje w streszczeniu. Okólnik ten zawiera instrukcye na wypadek wybuchu niepokojów. Między innemi jest rozkaz natychmiastowego wydalenia wszystkich telegrafistów o których wiadomo, że należą do związku kolejowego. Zastąpić ich można byle jakimi byle pewnymi ludźmi. **Ruch telegraficzny musi być normalny.**

Dymisya Trepowa.

Petersburg. (Tel. wł.). Na radzie ministrów, na której uchwalono rozwiązanie Dumy, **Trepow przemawiał za zmianą gabinetu i utworzeniem gabinetu kadeckiego.** Kiedy zaś po ukończeniu obrad w Peterhofie dowiedział się, że Duma została rozwiązaną, oświadczył, że składa z siebie odpowiedzialność za następstwa. Mówią, że wskutek tego **otrzymał dymisyę.**

Dyktatura.

Paryż. Jak dzienniki donoszą z Petersburga, **w. książę Mikołaj Mikołajewicz zostanie zamianowany dyktatorem.**

Wściubił swój nos.

Londyn. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze donoszą, **że car kazał ukaz,** dotyczący rozwiązania Dumy, opublikować dopiero po **otrzymaniu depeszy od cesarza Wilhelma.**

Blagi Stołypina.

Paryż. (Tel wł.) Nowy premier Stołypin wystosował do dziennika „Matin" następującą depeszę: Car jest silnie zdecydowany rządy przedstawicielstwa narodowego ludu w myśl ukazu z 30 października 1905 dalej prowadzić. Właśnie z tego powodu nastąpiło rozwiązanie Dumy, której nierzeczowe dyskusye i nadużycia groziły rozbiciem nowego rządu. Petersburg absolutnie jest spokojny, sprawozdania z głębi kraju dowodzą, że ogólnie uznano użyteczność wydanych zarządzeń (!!!)

Odezwa Dumy.

Wyborg. (T. wł.) Liczba podpisów na odezwie Dumy powiększa się. Wczoraj było ich 200, wciąż telegraficznie nadchodzą nowe podpisy.

Petersburg. (T. wł.) Prywatne zebrania b. członków Dumy we Finlandyi zostały zabronione.

Petersburg. (B. kor.) Wczoraj po południu przybyło tu 150 byłych członków Dumy z Wyborga. Ludność witała ich nader owacyjnie. Dworzec finlandzki był silnie obstawiony żandarmeryą. Deputowani bez wypadków odjechali do domów.

Bunty wojsk.

Warszawa. (Tel. wł.) W 37 pułku piechoty pojawiły się **groźne rozruchy.** Dwoch żołnierzy aresztowano. 82 żołnierzy odmówiło pełnienia służby policyjnej.

Warszawa. (Tel. wł.) W Brześciu litewskim wybuchł dziś w nocy w obozie letnim bunt w pułku artyleryi fortecznej. **Żołnierze wypędzili z twierdzy oficerów,** wpadli do **kasyna** oficerskiego, zniszczyli wszystko i **kasyno spalili.** Grożą, że spalą magazyny wojskowe. Na ulicach rzucano na oficerów kamieniami. Sytuacya naprężona, bo i **reszta załogi nie jest pewna.**

Paryż. (T. wł.) Z Petersburga donoszą, że cały 2 batalion pułku preobrażeńskiego został rozbrojony i małemi grupami **odstawiony do twierdzy Petropawłowskiej.**

Demonstracya w Kronsztadzie.

Petersburg. (Tel. wł.) „Petersb. Listok" donosi z Kronsztadu, że wczoraj odbyła się tam demonstracya robotnicza. Blisko 1000 robotników przeciągało przy śpiewie Marsylianki z czerwonymi chorągwiami przez miasto.

Wrzenie w państwie.

Moskwa. (T. wł.) Kongres stronnictwa rewolucyjnego uchwalił **przygotować strejk generalny.** Kierownictwo obejmuje deputacya Rady robotniczej.

Symbirsk. Wczoraj za udział w zaburzeniach aresztowano majstra. Przybyły tłum żądał uwolnienia aresztowanego. Po trzech godzinach perswasyj, aby tłum się rozszedł, strażnicy dali salwę do góry. Tłum odpowiedział gradem kamieni. Raniono kilku strażników oraz oficerów policyi. Po powtórnej salwie tłum rozprószył się. 2 strażników odesłano do szpitala.

Odessa. Wobec jutrzejszego pogrzebu kozaka, zabitego przez tłum, nastrój w mieście trwożliwy. Wielu mieszkańców dzielnic przyległych do koszar kozackich, spiesznie opuszcza mieszkania. Generał-gubernator zwołał tłumne zebranie przedstawicieli ludności żydowskiej dla omówienia środków, dążących do uspokojenia miasta. W nocy dokonano licznych aresztowań przedstawicieli partyj skrajnych.

Odessa. (Pet. ag. tel.) Podczas **pogromu jaki wczoraj usiłowano urządzić,** wyrządzono **tylko nieznaczne szkody.** Zrabowano kilka sklepów i powybijano w nich szyby. Dzięki energicznym zarządzeniom wojska i policyi, wykroczenia zakończyły się rychło i ludność się uspokoiła.

ROZRUCHY AGRARNE.

Kijów. We wsi Wielkie Jerczyki tłum włościan usiłował odbić trzech aresztowanych. Salwa, dana przez strażników, zraniła dziewczynkę. Wczoraj przy dokonywaniu aresztowań, tłum, uzbrojony w widły i łopaty, napadł na dragonów i strażników. Tłum rozpędzono szablami i kolbami, i raniono dwóch włościan.

Kijów. Strejki rolne zmniejszają się. Sprzęty zbóż włościańskich dokonywane są przy pogodzie deszczowej. Ziarno w snopach gnije.

Białozierck. W Zabłociu włościanie koszą łąki obywatelskie i zamierzają zebrać zboże z pól również nie swoich. Przybyli strażnicy i żołnierze.

Twer. Ruchy rolne w powiatach twerskim i nowotorskim wzmagają się.

Bobrow. (T. A. P.) Środkami przedsięwziętemi przez gubernatora, wrzenie rolne zostało przytłumione. Dobytek rozgrabianych majątków zgromadza się. Włościanie, niczą go. Więzienia przepełnione pogromcami. Codziennie przywożone są ze wszystkich stron powiatu nowe wielkie partye uczestników zaburzeń.

Saratów. W powiecie sierdowskim włościanie palą majątki Kriwskiego, mordują stada owiec rasowych, a włościanom, nie solidarującym się z ruchem, grożą podpaleniem.

Z Finlandyi.

Hamburg. (Tel. wł.) do „N. Hamb. Ztg." donoszą z Helsingforsu, że cała dyrekcya policyi złożyła wczoraj służbę a dyrektor podał się do dymisyi. Komendanci I i IV pułku piechoty w Helsingforsie oraz 120 oficerów finlandzkich zgłosiło swoje ustąpienie.

Wiec w Helsingforsie.

Helsingfors. (Tel. wł.) W jednym z ogrodów podmiejskich odbył się, urządzony przez „czerwoną gwardyę" i robotników, wiec, w którym uczestniczyło około 200 Rosyan, a w tej liczbie członkowie Dumy: Michajliczenko i Garmatelli, oraz Leonid Andrejew. Przemawiano po rosyjsku o działalności i znaczeniu Dumy Państwowej w obecnym położeniu politycznem Rosyi. Robotnicy urządzili Andrejewowi głośną owacyę.

Wrażenie za granicą.

Hamburg. (Tel. wł.) „Neue Hamb. Ztg." otrzymuje z Helsingforsu następujący: Sepostanowił postanowić do dyspozycyi członkom rozwiązanej Dumy salę w ratuszu i wydać odezwę do ludu fińskiego. Do wczoraj w nocy przybyło 97 dawnych posłów do Dumy.

Londyn. (Tel. wł.) Prasa tutejsza potępia rozwiązanie Dumy i widzi w tem ogromne niebezpieczeństwo, grożące Rosyi pod względem politycznym, jak również ruinę gospodarczą. Najostrzej przemawia „Times", który w dłuższym artykule, poświęconym rozwiązaniu Dumy, powiada, że rząd cara nie miał odwagi powołania nowego zdolnego do życia parlamentu i bez namysłu wtrącił kraj w przesilenie, którego niebezpieczeństw i końca trudno przewidzieć. Zarazem dodaje tenże dziennik: Obecnie jasną jest rzeczą, że Rosya mogła zaciągnąć ostatnią pożyczkę jedynie wskutek fałszywego przedstawienia faktycznego stanu rzeczy.

Obecnie wobec niezadowojenia w armii i marynarce rząd niedługo zdoła powstrzymać rozpacz ludu.

Rzym. (Tel. wł.) Wrażenie jakie wywołała wiadomość o rozwiązaniu Dumy, odbija się w ostrych artykułach prasy, która przedewszystkiem wykazuje, że jest to zamach stanu, a nie konstytucyjne rozwiązanie przedstawicielstwa narodowego.

Paryż. Rada miasta przyjęła porządek dzienny, **wyrażający dumie ponownie braterskie uczucie sympatyi i życzenia,** aby krok rządu ros. nie zaciemnił jeszcze bardziej życia politycznego narodu, tak ciężko doświadczonego.

INTERWENCYA MOCARSTW.

Paryż. „Echo de Paris" donosi, że gabinet angielski zapytywał się u innych rządów, czy nie uważają chwili za stosowną do przedsięwzięcia **wspólnych kroków w Petersburgu celem uzyskania pojęcia o zamiarach rządu ros.**

Paryż. (T. wł.) Dzienniki donoszą, że rosyjski minister spraw zagranicznych Izwolski przygotował okólnik do mocarstw z zapewnieniem, że **sytuacya w Rosyi bynajmniej nie jest niebezpieczną.** Ambasadorowie i posłowie również otrzymali wskazówki w tym kierunku.

Reforma wyborcza.

Praga. „Narodni Listy" donoszą z Wiednia, że komisya reformy wyborczej zbierze się 12 września, a „plenum" Izby 18 września. Komisya ukończy rozdział mandatów dla Czech i Moraw, poczem przystąpi do ogólnych paragrafów, o usunięciu kuryi, o osiadłości itd.

Młynarze na Węgrzech.

Budapeszt. Węgierski związek młynarzy uchwalił podwyższyć płacę robotników za pracę niedzielną o 50 prc. Na wypadek, gdyby robotnicy nie przyjęli tego warunku, uchwalili młynarze wstrzymać z dniem 25 lipca ruch we wszystkich młynach budapeszteńskich.

KONFERENCYA POKOJOWA.

Londyn. Wielkie wrażenie wywołała mowa, wygłoszona przez Kampbell Bannermanna na międzynarodowej konferencyi pokojowej. Premier zapewnił, że jest zwolennikiem pokoju tak upragnionego przez wszystkie ludy. **Ciężary wojskowe muszą być zmniejszone. Wojna jest rzeczą barbarzyńską. Militaryzm w Europie jest ciężarem,** którego nie można dłużej zostawiać **na barkach narodów. Usiłowania międzynarodowej unii pokojowej poprze cała demokracya.** Mowy nagrodzono hucznymi oklaskami. Następnie przemawiał węg. minister Szponyi.

Drobne ogłoszenia
po 4 hal. od wyrazu
minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Cukiernia Józefa Dzięciołowskiego w Nowym Sączu poszukuje subjekta uzdolnionego we wszystkich robotach w zakres cukiernictwa wchodzących, od 1-go sierpnia. 722

Praktykantka
potrzebna zaraz do handlu papieru.
Wiadomość w trafice (kiosk) naprzeciw Teatru Miejskiego 716

Buchalterka z egzaminem państwowym i dłuższą praktyką biurową, pragnęłaby zmienić posadę. Zgłoszenia piemne do Administracyi „Nowin“ „Dla buchalterki“. 569

2 uczni
potrzeba do praktyki tapicerskiej.
Miejscowi mają pierwszeństwo. Wiadomość w Administracyi „Nowin“. 682

Kolporterzy
potrzebni zaraz.
Wiadomość:
Kraków, Plac Matejki 6, I. piętro.

Do sprzedania.

Lokal sklepowy do wynajęcia zaraz. Plac Maryacki l. 1. Tamże kompletne urządzenie sklepu masarskiego lub spożywczego do sprzedania. 712

Mieszkania do wynajęcia.

Obszerny pokój kawalerski, umeblowany, o 2 oknach, słoneczny, z widokiem na plac gimnazyum św. Jacka i na Planty, z osobnem wejściem, pod przystępnymi warunkami do wynajęcia każdej chwili przy ulicy Stolarskiej l. 4, II. p. w oficynie Wiadomość tamże od 1—2 w południe lub u stróża.

UWAGA!!!
Przy jednym z większych placów miasta Krakowa jest do objęcia w zastępstwo od 1-go października 1906 r. trafika wraz ze sprzedażą stempli, marek pocztowych oraz pojedynczych gazet. Bliższe wiadomości w handlu loteryjnym przy ul. Mikołajskiej l. 5. 728

Ważne dla Gospodyń!
Mam zaszczyt donieść Szan. P. T. Publiczności, iż w moim nowo otwartym handlu
przy ul. Sławkowskiej 30
(przy plantach) sprzedaję
Porcelanę Karlsbadzką
na wagę; każdy może sobie wybrać co chce, a płaci tylko od 25 ct. do 30 ct. za kilogram. Restauracyjne naczynia po 20 ct kilogr. — Upraszam o jedno tylko zakupno na próbę, celem przekonania się o niebywałej taniości.
Polecając się łaskawej pamięci Szan. P. T. Publiczności, kreślę się
715 z poważaniem
M. Vogelhut.

TEATR ROZMAITOŚCI
W PARKU KRAKOWSKIM.

PROGRAM
od 16-go do 31-go lipca 1906 r.

LEA FLORENCE
subretka.
ARNOLDI u. SOHN
gimnastycy.
FRANZ STEIDLER
wycieczka na tandemie.
CHARLES DAWONS
zdumiewająca tresura małpy „Konsul II“.
ALEKSANDER TACIANU
najlepszy światowy śpiewak sopranowy.
EMIL HAUPT
humorysta wiedeński.
JUKITO TORO TRIO
japońskie zabawy wojenne.
Przedstawienie kinematografu najnowszych zdarzeń.

Początek przedstawienia codziennie o godz. 8 wieczór.

Skała Kmity

Skała Kmity! Skała Kmity! Skała Kmity! Skała Kmity! Skała Kmity!

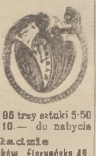
najprzyjemniejsza i uroczo położona dolina między skałami i lasem w pobliżu Krakowa.

Jazda koleją do Mydlnik trwa 10 minut i kosztuje 30 hal. — z Mydlnik piechotą przez pola 30 minut drogi lub też zawsze oczekującymi furmankami. Powrót o godz. 9 wieczorem.

Restauracya na miejscu obficie zaopatrzona w doskonałe przekąski własnego wyrobu, świeże mleko słodkie i kwaśne, herbata, wódki i piwo. Ceny umiarkowane.
W niedziele i święta przygrywa muzyka.

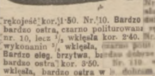
455 Z poważaniem **Wład. Bogacki**, restaurator.

Stalowy zegarek kieszonkowy 36 godz. idący z napisem System Roskopf „Patent“ wraz z pięknym łańcuszkiem zł. 1·95 trzy sztuki 5·50 sześć sztuk zł. 10.— do nabycia

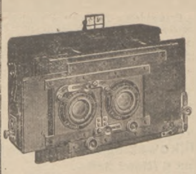


w składzie
Ignacy Cypres, Kraków, Floryańska 49.
Cenniki darmo 7

Zdolni sprzedawcy
są poszukiwani na prowincyę.
Stała pensya i prowizya. Listy nadsyłać pod C. S. R. do Administracyi „Nowin“.



Prawdziwe brzytwy Solingen.
Za wszystkie obecnie sprzedawane brzytwy przyjmuje zupełną gwarancyę, gdyż są one wykonane z najlepszej stali angielskiej.
Nr. 45. Dobra brzytwa, eleg. polerowana, wklęsła głownia, bardzo ostra, czarno politurowana rękojeść kor. 1·50. Nr. 10. Bardzo dobra brzytwa, najeleg. polerowana, 1/4 wklęsła, bardzo ostra, czarno politurowana rękojeść kor. 2·—. Nr. 2. Ta sama brzytwa jak nr. 10, lecz 1/2 wklęsła kor. 2·40. Nr. 100. Bardzo eleg. brzytwa, w specyal. dobrem wykonaniu 3/4 wklęsła, czarno polit. rękojeść bardzo ostra kor. 2·80. — Nr. 110. Bardzo eleg. brzytwa, bardzo dobrze wykonana, 1/4 wklęsła czarno polit. rękojeść, bardzo ostra kor. 3·50. Nr. 110 w okładce z prawdziwej kości słoniowej, 1/1 wklęsła, bardzo ostra w b. dobrem wykonaniu kor. 4·50. — Maszyna do cięcia włosów kor. 5·50, aparat do golenia kor. 3·50. Wysyła za zaliczką 578
HANNS KONRAD, dom eksportowy w Brüx, nr. 508 (Czechy).
Bogato illustr. polski cennik z przeszło 1000 rycinami na żądanie darmo i opłatnie.



Skład Warszawski przyborów fotograficznych 686
w Krakowie, ul. Szewska l. 2.

Cenniki ilustrowane wysyła się na żądanie bezpłatnie.

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki
Kawy palonej
najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza“ po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

Rządowo uprawniona
fabryka wód mineral. sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. Rząca i Chmurski w Krakowie
przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4
wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. polecone przez toż Tow. 211
wody mineralne sztuczne
odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg Kissingen tudzież
specyalnie lecznicze
jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu Prof. Jaworskiego.
Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franko.

SWOSZOWICE
pod Krakowem. Sezon letni od 8-go maja 1906.
Zakład kąpielowy wód siarczanych
wśród parku stuletniego i lasu szpilkowego 5 kilom. od Krakowa, stacya kolei, poczta i telegraf w miejscu, 18 razy dziennie połączony z Krakowem koleją i omnibusami. 718
Znane w Polsce od XV. wieku, Swoszowickie wody siarczane przewyższają swą siłą i skutecznością inne tego rodzaju wody krajowe i zagraniczne, leczą: przewlekły gościec stawowy i mięśniowy, jakoteż dnę (podagrę) choroby serca, na podstawie reumatycznej, nerwobóle, szczególnie ischias, porażenia, tak centralne, jak obwodowe, kiłę we wszystkich jej postaciach, choroby skórne połączone z przerostem i zgrubieniem warstw skóry, przewlekłe zatrucia rtęcią i ołowiem, obrażenia kości, różne choroby nerwowe.
Sanatoryum dla chorób skórnych.
Okłady i kąpiele w mule siarczanym, leczenie elektrycznością, hydropatya, kąpiele piaskowe, powietrze wśród szpilkowych żywicznych lasków. — Doborowa muzyka i restauracya w miejscu. — Mieszkania tańsze o połowę ceny w Kwietniu, Maju i Wrześniu. — Bliższe szczegóły udziela
Zarząd.

Chrześcijański Magazyn Mebli
SZCZEPANA ŁOJKA
w Krakowie, ulica Szpitalna L. 28
(obok Hotelu Pollera)
posiada na składzie kompletne urządzenia pokoi jadalnych, sypialnych i salonów, oraz sofy wszelkiego rodzaju, pokrycia meblowe, materace, portyery, firanki i t. p.

Nakładem wydawnictwa „Przewodnika Zdrowia“ w Berlinie ukazało się co tylko dzieło nadzwyczaj ciekawe p. t.

O krzyczącej niedorzeczności i strasznej szkodliwości szczepienia ospy

napisał: **ks. Wincenty Pixa**, spowiednik przy kościele N. M. Panny w Krakowie. — **Cena 2 Korony.** — Po otrzymaniu przekazem pocztowym kwoty Kor. 2·50 wysyła franko

KSIĘGARNIA KATOLICKA

Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie

ul. Św. Jana 6 (Hotel Saski).

NIE DAJMY SIE uwieść kłamliwym ogłoszeniom obcych firm, wychwalającym zegarki liche i towary bezwartościowe. Pocóż zreszta sprowadzać zdala od obcych za drogą opłatą pocztową towar lichy gdy tu na miejscu znana z rzetelności i dobroci swoich towarów firma:



EMIL GOLDWASSER

w Krakowie, ulica Grodzka 58.

sprzedaje wyłącznie tylko zegarki lepsze, wypróbowane i dokładnie uregulowane oraz łańcuszki, pierścionki, kolczyki i inne wartościowe wyroby złote i srebrne urzędownie stemplowane po bajecznie tanich cenach.



Bogato ilustrowany polski cennik wysyłam na żądanie darmo.

Ważne dla P. P. Budowniczych, przedsiębiorców budowy i interesowanych! Wyłączną sprzedaż jedynie prawdziwego, patentowanego karbolineum

Avenariusa

644 objęła na Kraków i okolicę firma

Reim i Sp. Kraków, Rynek 37.



Samo się przez się opłaca

30 dni na próbę wysyłam moją prawdziwą eleg. niklową la Solingen maszynkę do włosów „Atlas“, wedle warunków, zawartych w moim katalogu, więc **bez ryzyka** dla zamawiającego, by każdy mógł się o **nierównanej dobroci** takowej przekonać. Maszynka do włosów wykonana z la stali Solingen, elegancko niklowana, 30 zębów, 3 grzebienie, na 3 rodzaje długości włosów: 3, 7 i 10 mm. z podwójną śrubą, rezerwową sprężyną, w eleg. kartonie wraz ze sposobem użycia, tak, że każdy może natychmiast strzydz włosy. **Kompletna** zlr. 3 — II gi gatunek zlr. 2·75 —. Maszynka ta opłaca się sama przez się, zwłaszcza w rodzinach, gdzie są dzieci, bo koszta za 3 miesiące się zwrócą. — Lichych maszynek, psujących się w krótkim czasie nie mam na składzie. **Maszynki do strzyżenia brody** tylko I-szej jakości, 1 mm. zlr. 2·60. — **Nożyce do strzyżenia koni i psów**, niezbędne dla właścicieli koni i psów, po zlr. 2·50. — Przesyłka za zaliczką przez dom eksportowy 483

Hanns Konrad w Brüx, nr. 456 (Czechy)

Bogato ilustr. polski katalog z przeszło 1000 ryc. na żądanie darmo i opłatnie.

Jazda przez Tryest do Nowego Jorku

wszelkich miejscowości Północnej Ameryki w wykwintnie urządzonych pierwszorzędnych parowcach.

Zjednoczone austryackie akc. Towarzystwo żeglugi w Tryeście

„Austro-Americana“

jako jedyne austryackie Towarzystwo żeglużne, które na mocy rozporządzenia ministeryalnego z dnia 30 kwietnia 1904 l. 21903 upoważnione zostało do tworzenia agencyj i zastępstw. Wszelkich wyjaśnień udzielają oraz sprzedaż kart załatwiają:

Generalna Agencya dla Galicyi i Bukowiny

Goldlust i Ska

w Krakowie, ul. Lubicz Nr. 7.

oraz we Lwowie, na Błonie 2, Brodach, Podwołoczyskach, Czerniowcach, Nadbrzeziu, Szczakowie i prowincyonalne agencye.

605

Sobota i niedziela, 4 i 5 sierpnia br.

NA BŁONIACH

2 przedstawienia dziennie, bez względu na pogodę. **2**

Po południu o godzinie 2-giej — wieczorem o godzinie 8-mej

Wstęp na przedstawienia: po południu od godziny 1-szej — wieczorem od godziny 7 mej.

Przedstawienia popołudniowe są takie same jak wieczorne.

Wszystkie miejsca dla Szan. Publiczności są umieszczone pod nieprzemakalnem nakryciem

Tylko dwa dni w Krakowie

BUFFALO BILL'S WILD WEST



A Congress of Rough Riders of the World

(najznakomitsi jeźdźcy w świecie)

pod osobistem kierownictwem

Pułkownika W. F. Cody, „Buffalo Billa“.

Występ pożegnalny.

Nie należy zaniedbać sposobności zobaczenia tej wystawy, bo wszystko jest niczem w porównaniu z tem, co się tu widzi.

3 pociągi specyalne.

Braterskie połączenie się dzikiego

Zachodu ze Wschodem.

1300 ludzi i koni.

Największa

wystawa świata,

która zabawia i poucza.

Występ szalonych jeźdźców.

Jedyne i bezkonkurencyjne przedstawienie

jeźdźców Europy, Azyi, Afryki i Ameryki, pochodzących z gór Kaukazu, ze stepów Rosyi, pustyń Afryki, z Kordyllerów meksykańskich, z And i gór skalistych Ameryki, którzy nam dają żywy obraz sztuki wojskowej nowszej doby.

Proszę zwrócić uwagę na dalsze porywające osobliwości:

rosyjskich Kozaków, amerykańskich Zuawów, milicyę cywilną Stanów Zjednoczonych, Arabów, Beduinów, amerykańskich Cowboysów, wolnych strzelców, mistrzów w lasso, Rough Riders Roosevelta, Indyan, mieszkańców Kuby, dziewic z „Far-West“ Meksykanów, Johnny Baker, „Bucking Brouchos“, poczty kuryerskie, Express-Ponys, pociąg z wychodźcami, obrazy z życia kresowego na amerykańskim „Far-West“.

Grupa japońskich: „Samurai“

ze swymi dawnymi i nowszymi manewrami.

Zachód i Wschód.

100 indyjskich czerwonoskorców

Naczelnicy, wojownicy, żony i dzieci.



Buffalo Bill, mistrz w strzelaniu z konia, pokaże nam cudowną pewność strzału na galopującym koniu.

Z programem łączy się porywające widowisko walk, w których bierze udział 800 Indyan, podjeźdźców, żołnierzy i koni, a które przedstawia groźną bitwę pod „Little Big Horn“ a której apoteozą jest: „Ostatni wysiłek Custera“ i jego bohaterski koniec.

Zapowiedziane przedstawienia odbędą się bez względu na pogodę.

Wieczorem oświetlenie areny światłem elektrycznem do jasności dnia.

Wszystkie punkta programu można widzieć za jednym biletem.

Ceny miejsc:

I miejsce K **2.**—, Krzesło numerowane K **4.**—, Miejsce rezerwowe K **5.**—, Krzesło w loży K **8.**—, Loża (6 krzeseł) K **48.**—.

Dzieci poniżej 10 lat płacą na wszystkich miejscach połowę.

Wcześniejsza sprzedaż biletów po K **5.**— i **8.**—, odbywa się od godz. 9 rano w dniu przedstawienia.

719

W księgarni D. E. Friedleina, Rynek gł. 17 bilety na przedstawienia niedzielne sprzedawane będą w niedzielę od godziny 9—11 przed południem.

Rzeszów 2 sierpnia. Tarnów 3 sierpnia. Bielsko Biała 6 sierpnia. Cieszyn 7 sierpnia. Morawska Ostrawa 8 sierpnia.

Wydawca Lucyna S... Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Sz... Drukarnia J. Fischera w Krakowie, Grodzka 62.